

Św. Gemma Galgani

Autor: fratris - 02/04/2011 14:20

Św. Gemma Galgani

Św. Gemma Galgani (1878-1903) Intensywne przeżycia religijne nacechowane poczuciem bliskości świata nadprzyrodzonego budzą nieufność czy wręcz podejrzenia, dotyczące stanu umysłu kogoś, kto twierdzi, że prowadzi długie rozmowy z Jezusem lub cierpi z powodu brutalnych i bezpośrednich ataków mocy nieczystych. Jeśli tego typu historie opowiada schorowana pannica bez rodziców, to naszej nieufności może towarzyszyć współczucie, ale to jeszcze nie powód, żeby całą sprawę jej nadnaturalnych doświadczeń traktować serio. Dlatego właśnie osobę Gemmy Galgani otaczała atmosfera niedowierzania, drwiny. Wyobcowana przez sieroctwo, nieuleczalną chorobę (gruźlica kręgosłupa) i pobożność (dla jednych intensywną, dla drugich przesadną) ta urodzona w 1878 r. dziewczyna stała się jedną z najpopularniejszych świętych XX w. Jest to fenomen trudny do wyjaśnienia, gdyż jej osoba i biografia pasowałyby raczej do Złotej Legendy biskupa de Voraggine, niż do histrii Kościoła minionego stulecia. Jest uznana przez Kościół mistyczką, której doświadczenia duchowe zmuszają do pewnego dystansu do obiegowych przekonań, także teologicznych. Jej wiara była prosta i dziecięca. Jej cierpienie trudne do wyobrażenia. Jest samotność wobec nieba i piekła przejmując grozą. Jak jej kierownik duchowy, o. German Ruoppolo, Pasjonista, miał rozeznaczyć niezwykłość i prawdziwość jej religijnego doświadczenia? Wymagało to niezwyklej wiary i niezwyklego rozsądku od tego zakonnika. Wiele w jej opowieściach mogło wskazywać na histerię. Kierownik duchowy miał wiele problemów. Jedno wszak było dla niego pewne: Gemma była blisko Jezusa, a Jezus był blisko Gemmy. To było widać w jej postawie. Chorobą, która znajduje się u źródła wszystkich chorób ludzkiego ducha, jest egoizm. Natomiast Gemma kochała. Odpychana, niezrozumiała dla otoczenia, nie przestawała kochać Boga i bliźnich. Nie sposób udawać miłości, zwłaszcza wtedy, gdy się cierpi. To było najbardziej przekonujący argument na rzecz prawdziwości tego co przeżywała i o czym mówiła. Sprawa szczególnie znaną i dyskutowaną były stygmaty Gemmy. Przeżywała jednak mękę Chrystusa na wiele sposobów. Nękały ją bóle, których źródło pozostawało zrozumiałe tylko dla niej. Czas i inne okoliczności tych cierpień świadczyły o tym, że inspiracją tych przeżyć był żywy związek z jej ukochanym Jezusem. Gorączka, w której żyła, pozostawała niezrozumiała dla ludzi żyjących powszednimi sprawami. Jej życie skupione było na tym, co normalnie stanowi oprawę „normalnego” życia. To było chyba najważniejsze wyzwanie, jakie Gemma rzuciła naszemu stuleciu: czy życie oparte w całości na miłości do Jezusa jest normalne? Czy cierpienie jest jedyną drogą, żeby się takiego życia nauczyć? Nasze wielkopostne spotkania skupione na tematyce cierpienia osnute wokół biografii ludzi, którzy zrealizowali swe życiowe powołanie pomimo cierpienia, a czasem przez cierpienie, niech pomogą nam wykorzystywać w duchu wiary trudne doświadczenia dnia codziennego.

=====

Odp: Św. Gemma Galgani

Autor: frater - 01/04/2012 14:33

Św. Gemma Galgani, dziewica

Gemma przyszła na świat jako piąte z ośmiorga dzieci dnia 12 marca 1878 roku w Luce (Włochy).

W ósmym roku życia dziewczynka przyjęła I Komunię św. i Sakrament Bierzmowania.

W wigilię przyjęcia Pana Jezusa napisała w swoim dzienniczku:

„Postaram się, aby każdą Spowiedź odprawiać i Komunię świętą przyjmować tak, jakby to był ostatni dzień w moim życiu.

Będę często nawiedzać Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, zwłaszcza gdy będę strapiona”;

Bóg nie oszczędzał jej cierpień. Mając 8 lat straciła matkę. Potem na gruźlicę zachorował jej ukochany brat. Gemma opuściła szkołę i internat sióstr, by oddać się pielęgnacji brata-kleryka, czuwając przy nim dzień i noc.

Wyczerpana zupełnie, tak osłabła, że odchorowała to przez trzy miesiące. Do pełnego zdrowia nigdy już nie mogła powrócić.

Niedługo potem wywiązała się u niej choroba nóg. W czasie operacji, nader bolesnej, ścisnęła w rękach krzyż. To był dopiero początek doświadczeń. Wkrótce nadeszła śmierć ojca, zupełny krach majątkowy, gruźlica kręgosłupa, zapalenie nerek.

Był moment, że stan jej był już beznadziejny. Poddana się ponownie operacji. Wpatrzona w wizerunek Chrystusa Pana na krzyżu, zniosła ją bez słowa skargi i jęku.

Dnia 8 czerwca 1899 r., w wigilię uroczystości Serca Pana Jezusa, Gemma otrzymała dar stygmatów,

czyli odbicia ran Pana Jezusa. Odtąd stygmaty odnawiały się u Gemmy w każdy piątek.

W roku 1902, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, Gemma zachorowała śmiertelnie. Po chwilowym polepszeniu się zdrowia, nastąpiło gwałtowne pogorszenie. Wezwany spowiednik udzielił jej ostatnich Sakramentów.

Agonia miała jednak trwać jeszcze przez szereg długich miesięcy, bo aż do 11 kwietnia 1903 roku.

W Wielką Środę Gemma przyjęła Wiatyk, a w Wielką Sobotę koło południa, mając zaledwie 25 lat, zmarła.

Na kilka lat przed śmiercią Gemma zapoznała się z zakonem pasjonistów, któremu Założyciel, św. Paweł od Krzyża, wyznaczył jako pierwszy cel słodkie rozważanie męki Pana Jezusa i rozpowszechnianie tego nabożeństwa wśród wiernych Kościoła.

Spowiednikami i kierownikami duchowymi św. Gemmy byli pasjoniści. Na ręce jednego z nich złożyła także cztery śluby, właściwe zakonowi.

Papież Pius XI zaliczył Gemmę do chwały błogosławionych w 1933 roku, a papież Pius XII w roku 1940 dokonał jej kanonizacji.

W Lucca, w klasztorze pasjonistów, można oglądać skromne sprzęty, których używała św. Gemma, oraz narzędzia pokuty, lekturę, fotografie.

Wspomnienie liturgiczne - 16 maja.

=====